

STASZICAK

**Informator Stowarzyszenia
Wychowanków Gimnazjum i Liceum
im. Stanisława Staszica w Lublinie**

Rok 18, listopad 2005, Nr 47

STOPKA REDAKCYJNA:

REDAKCJA: DOROTA GOSZCZYCKA (matura 1988)

KOREKTA AUTORSKA I REDAKCYJNA

DRUK: *Wisa - Print*

Peowiaków 12

20-007 Lublin

Stowarzyszenie Wychowanków Gimnazjum i Liceum

im. Stanisława Staszica w Lublinie

20-043 Lublin, Aleje Racławickie 26

Konto Stowarzyszenia: 84 1020 3150 0000 3302 0003 1989

SPIS TREŚCI

1. Informacja Zarządu s. 4
2. Protokół z przebiegu Walnego Zebrania Sprawozdawczego Stowarzyszenia z dnia 9.04.2005 – godz. 11:15 s. 5
3. Protokół nr 17 Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia z dnia 2.04.2005 r. s. 9
4. Uchwała Nr3/IV/2005 Walnego Zebrania Sprawozdawczego Stowarzyszenia z dnia 9.04.2005 w sprawie zatwierdzenia rocznego sprawozdania finansowego za 2004 rok s. 10
5. J. Wójtowicz: Przemówienie Pani Prezes Zarządu Stowarzyszenia w sprawie nadania tytułu „Zasłużonego Członka Stowarzyszenia” kolegom: J.Glińskiemu, J. Gurbie, St. Gurbie, E. Malinowskiemu, ks. L. Pietroniowi, St. Skawińskiemu s.11
6. S. Stoń: Przemówienie Dyrektora I L.O. z okazji zakończenia roku szkolnego dla klas III – maturalnych w roku szkolnym 2004/2005 s.19
7. Z. Smutek: Nowa Matura w Staszicu s.22
8. S. Stoń: Przemówienie Dyrektora I L.O. z okazji rozpoczęcia roku szkolnego 2005/2006 s.23
9. Cz. Sambor: Wspomnienie o *Janie Karczewskim* s.26
- 10.Cz. Sambor: Wspomnienie o *Władysławie Krzewskim* s.31
- 11.Z ŻAŁOBNEJ KRONIKI: Cz. Sambor: Pożegnanie *Tadeusza Wilgata* s.34
- 12.D. Goszczycka: Refleksje jesienne s.37
- 13.E. Żukowska (uczennica kl.IIE): Graffiti – sztuka czy wandalizm? s.38

Drogie Koleżanki i Koledzy,

Sytuacja Naszego Stowarzyszenia rodzi nadzieję na poprawę i ustabilizowanie sytuacji. Jako Organizacja Pożytku Publicznego otrzymaliśmy prawie dwa tysiące sześćset złotych – za co wszystkim Darczyńcom serdecznie dziękujemy. Kwota ta, razem z wpływami ze składek członkowskich sprawi, że rok 2005 zakończymy bez strat finansowych po raz pierwszy od pięciu lat. Jest to pozytywny krok w kierunku dalszej działalności i rozwoju Naszego, prawie dwudziestoletniego, Stowarzyszenia.

Zachęcam wszystkich członków do przekazywania 1% od podatku na konto Stowarzyszenia. Nie są to duże kwoty, niemniej odciążą portfel i mogą zastąpić składkę członkowską. Szukajmy też osób spoza naszego grona – w przyszłym roku planujemy wydanie kolejnego tomu Monografii wybitnych absolwentów Naszej Szkoły. Został powołany Komitet Redakcyjny a Kolega Tadeusz Hajnrich i jego syn Jan zadbają o oprawę graficzną. Dyrekcja Szkoły aktywnie uczestniczy w kompletowaniu materiałów – tym dziełem chcemy uczcić 420-lecie Szkoły i 20 lecie Stowarzyszenia przypadające w 2006 roku. Wszyscy przy Monografii pracujemy społecznie, niemniej na wydanie musimy zebrać fundusze – jakość wydruku zależy od Państwa.

Obecny numer „Staszicaka” wysyłamy tylko do tych członków, którzy w roku 2004 lub w 2005 opłacili składki członkowskie. Kolejny numer ukaże się już w 2006 roku i będzie wysłany do członków, którzy opłacą składkę w roku 2005 lub 2006. Składkę można wpłacać na konto podane w stopce redakcyjnej lub na otwartych zebraniach Zarządu w siedzibie szkoły – w każdy ostatni piątek miesiąca o godzinie 17. Wysokość minimalnej składki rocznej wynosi 10 zł dla emerytów i 30 zł dla pracujących, nie ma kwoty maksymalnej. Nie podnosiliśmy wysokości składek od wielu lat ze względu na trudną sytuację ekonomiczną wielu z Nas, niemniej zachęcamy do wyższych wpłat tych członków, których na to stać.

Nie można zapłacić składek na kilka lat do przodu. Nie możemy przewidzieć jakie nastąpią zmiany w opłatach sądowych, podatkowych i bankowych ani jakie będą wpływy Stowarzyszenia w latach kolejnych. Dlatego bieżące wpłaty są traktowane jako składka za obowiązujący rok kalendarzowy.

Jeszcze raz serdecznie dziękujemy za wpłaty wszystkim Członkom Stowarzyszenia oraz osobom niezwiązanym ze Staszicakami

Łączymy koleżeński uścisk dłoni

Zarząd

Protokół
z przebiegu Walnego Zebrania Sprawozdawczego
Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. St. Staszica w
Lublinie
z dnia 9 kwietnia 2005 r. godz. 11:15

Zebranie otworzyła i prowadziła Kol. Joanna Wójtowicz (m. 1982 r.) – Prezes Zarządu Stowarzyszenia. Do Prezydium Zebrania poproszony został Kol. Lucjan Ważny (m. 1939 r.) – Członek Honorowy Stowarzyszenia. Zebranie odbyło się w II terminie, co upoważnia je do podejmowania wiążących decyzji w obecnym na zebraniu składzie członkowskim. Na podstawie listy obecności, która stanowi zał. Nr 1 do protokołu, w Walnym Sprawozdawczym Zebraniu Członków Stowarzyszenia uczestniczyło 19 osób, uprawnionych do podejmowania odpowiednich decyzji.

Na wstępie zebrani uczcili chwilą ciszy zmarłego papieża oraz członków i wychowanków Szkoły w osobach:

- Jerzego Czumy (m. 1936 r.)

- Juliana Augustyńskiego (m. 1936 r.)
- Janusza Buciara (m. 1935 r.)
- Zygmunta Kałużyńskiego (m. 1936 r.)
- Konrada Moszyńskiego (wychowanek)
- Jana Karczewskiego (m. 1936 r.)
- Władysława Krzewskiego (m. 1944 r.)
- Zbigniewa Dyjaka (m. 1950 r.)

W kolejnym punkcie zebrani przyjęli jednogłośnie porządek dzienny Walnego Zebrania, który przewidywał:

- sprawozdanie Zarządu Stowarzyszenia z działalności w 2004 r. w tym działalność merytoryczną i finansowo-księgową,
- sprawozdanie Komisji rewizyjnej z zakresu jw.,
- dyskusję,
- podjęcie uchwały.

Przebieg Zebrania był następujący:

Wobec opublikowania w informatorze „Staszicak” w/w sprawozdań, zebrani odstąpili od ustnego referowania tych materiałów. Wobec tego głos zabrał Kol. Jan Gliński (m. 1951 r.) – przewodniczący Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia. Treść wystąpienia stanowi zał. Nr 2 do protokołu.

Z najistotniejszych spraw tego wystąpienia wynika, że sytuacja finansowa Stowarzyszenia jest następująca:

- wpływy 2004 r.	-	1946,13 zł
- wydatki 2004 r.	-	5384,07 zł
- strata bilansowa (do pokrycia z lat poprzednich)	-	3437,04 zł
- saldo na 31.12.2004 r.	-	3548,09 zł

W dyskusji nad tym punktem porządku dziennego nikt głosu nie zabrał. Wobec tego w imieniu Komisji Uchwał i Wniosków, powołanej w składzie: Tadeusz Kowalik (m. 1950 r.), Kazimierz Krupa (m. 1951 r.), Zbigniew Kowalewski (m. 1952 r.) – jej przewodniczący przedstawił projekt uchwały pod

głosowanie. W głosowaniu jawnym wszyscy obecni na zebraniu członkowie przyjęli tę uchwałę jednogłośnie. Stanowi ona zał. Nr 3 do protokołu.

Na tym zebranie zakończono

Informacja dodatkowa do sprawozdania finansowego za 2004 rok

Koszty ogólne ogółem	5 384,07
Wydruk „Staszicaka”	1 000,00
Płace	2 999,93
Usługi pocztowe	451,22
Prowizje bankowe	649,18
Inne	283,74
Przychody finansowe:	1 946,13
wpłaty składek	1 570,00
odsetki bankowe otrzymane	66,86
inne	309,27

Wynik finansowy za 2004 rok (strata)	3 437,94
Wartość brutto środków trwałych	0,00
Umorzenie środków trwałych	0,00
Zapasy wydawnictw	40
Stan gotówki w kasie	0,00
Stan gotówki na rachunku bankowym	3 508,09
Należności długoterminowe	nie występują
Należności krótkoterminowe	nie występują
Zobowiązania długoterminowe	nie występują
Zobowiązania krótkoterminowe	nie występują
Zobowiązania bieżące	nie występują

Kapitał własny	3 508,09
Kapitał podstawowy	0,00

Działalność finansowa za 2004 rok obejmująca dochody w wys. 1.946,13 zł i wydatki 5.006,06 zł, saldo 3.508,05 zł wykazuje stratę finansową w wys. 3.437, 94 zł, która będzie pokryta z nadwyżki finansowej z lat ubiegłych. Należy nadmienić, że nadwyżka ta systematycznie maleje z powodu zmniejszania się dochodów (m.in. ze składek członkowskich) i wysokich kosztów głównie w pozycjach obsługi finansowej i druku STASZICAKA. Stąd też jest uzasadniona obawa dalszego funkcjonowania Stowarzyszenia. Doraźna decyzja wstrzymania druku STASZICAKA i zminimalizowania kosztu obsługi finansowej, bez zwiększenia przychodów, tylko odsuwa zagrożenie zawieszenie działalności Stowarzyszenia.

Należy stwierdzić, że Członkowie Zarządu Stowarzyszenia, a szczególnie jego Prezes Kol. Joanna Wójtowicz, działając społecznie w bardzo trudnych warunkach, wykazali dużą aktywność wyrażającą się w:

- systematycznie organizowanych zebraniach Zarządu, których odbyło się 10,
- wydaniu drukiem nr 45 STASZICAKA,
- kompletowaniu materiałów (biogramów) w ramach Komisji Historycznej,
- udziale w uroczystościach szkolnych i we współpracy z Dyrekcją Szkoły,
- patronowaniu nagród przyznawanych wyróżniającym się uczniom przez fundatorów.

Protokół nr 17

**Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum
im. St. Staszica w Lublinie z dnia 2.04.2005-10-31**

Komisja w składzie:

- Jan Gliński – przewodniczący
- Stanisław Dzierżak – wiceprzewodniczący
- Stanisław Pietraś – członek

W obecności Prezesa Stowarzyszenia – Joanny Wójtowicz, przeprowadziła w dniu 2.04.2005 kontrolę działalności Zarządu Stowarzyszenia za okres od 1 grudnia 2003 r. do 31 grudnia 2004 r.

Komisja stwierdziła, że Zarząd działał w nowo wybranym dnia 13.12.2003 roku składzie 7-osobowym z prezesem Kol. Joanną Wójtowicz, wiceprezesem – Kol. Sergiuszem Kołsutem, sekretarzem – Kol. Joanną Bagnosz-Głaszewską, skarbnikiem – Kol. Markiem Chodowskim i członkami Zarządu Kol. Zbigniewem Kowalewskim, Stanisławem Klimaszewskim, Januszem Łomżą. Na uznanie zasługuje pomoc Kol. Stanisława Gurby w pracach Zarządu.

W okresie sprawozdawczym odbyły się 2 Walne Zebrania – jedno sprawozdawcze w dniu 27.05.2004 r., a drugie w dniu 25.11.2004 r. dotyczące dostosowania statutu do wymogów organizacji użytku publicznego. Z okazji tych zebrań Komisja Rewizyjna sporządziła odpowiednie protokoły.

Obecnie Stowarzyszenie liczy 232 członków, w tym 11 mieszkających poza Polską.

Komisja stwierdza poprawność prowadzenie podstawowej dokumentacji administracyjnej i finansowo-księgowej Stowarzyszenia.

Na podstawie wymienionych faktów Komisja Rewizyjna, wysoko ocenia działalność Zarządu Stowarzyszenia w roku sprawozdawczym i wnioskuje o udzielenie Mu absolutorium.

Jan Gliński

Stanisław Dzierżak

Stanisław Pietraś

Lublin, 2.04.2005.

Załącznik nr 3

UCHWAŁA NR3/IV/2005

**Walnego Zebrania Sprawozdawczego Członków Stowarzyszenia
Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. St. Staszica w Lublinie
z dnia 09.04.2005 r.**

w sprawie zatwierdzenia rocznego sprawozdania finansowego za 2004 r.

Działając na podstawie postanowień zawartych w Rozdz. IV, § 9, ust. 4, Statutu Stowarzyszenia z dnia 16 marca 2002 r. (tekst jednolity z aktualizacją z 10.08.2002 r.) Walne Zebranie Sprawozdawcze Członków Stowarzyszenia postanawia co następuje:

§ 1.

Udzielić na wniosek Komisji Rewizyjnej absolutorium Władzom Stowarzyszenia, za rok sprawozdawczy 2004.

§ 2.

1. Zatwierdzić sprawozdanie roczne z działalności merytorycznej i finansowej Stowarzyszenia za 2004 r., rachunek strat i zysków za ten okres, jak w rozliczeniach bilansowych.

2. Wykazaną w powyższych rozliczeniach stratę bilansową w kwocie 3437,94 zł słownie: trzy tysiące czterysta trzydzieści siedem 94/100 zł, pokryć z zysków lat ubiegłych.

§ 3.

Wykonanie uchwały zlecić Zarządowi Stowarzyszenia.

§ 4.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przemówienie Pani Prezes Zarządu Stowarzyszenia w sprawie nadania tytułu „Zasłużonego Członka Stowarzyszenia”

Jak zapewne wszyscy wiedzą, działalność Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Staszica w Lublinie odbywa się całkowicie na zasadach bezinteresownej, społecznej pracy wychowanków naszej wielowiekowej i zasłużonej Szkoły. Wbrew pozorom praca ta nie jest łatwa, chociaż przynosi wiele satysfakcji i zadowolenia z racji osiągniętych efektów.

Zgodnie ze Statutem naszego Stowarzyszenia Zarząd przedstawia pod rozwagę Walnemu Zebraniu Sprawozdawczemu Członków Stowarzyszenia kolejną listę członków, celem nadania Im tytułu „Zasłużony Członek Stowarzyszenia”. Będzie to kolejna propozycja Zarządu, stanowiąca kontynuację działań, w wyniku których tytuły takie przyznano:

- w roku 2001 kol.:
- Januszowi Buciarowi (m. 1935 r.)
- Władysławowi Krzewskiemu (m. 1944 r.)
- Czesławowi Samborowi (m. 1936 r.)
- Lucjanowi Ważnemu (m. 1939 r.)

- w roku 2002 kol.:
- Tadeuszowi Wilgatowi (m. 1934 r.)

- w roku 2003 kol.:
- Januszowi Żurakowskiemu (m. 1934 r.)
- Leszkowi Malickiemu (m. 1951 r.) – pośmiertnie.

Zgodnie ze Statutem Stowarzyszenia, jedynym celem przyświecającym temu uhonorowaniu było i będzie nadal zaangażowanie w działalność na rzecz Szkoły i Stowarzyszenia, z całkowitym pominięciem zasług i osiągnięć w pracy zawodowej i społecznej na innych niwach.

Na dzisiejsze Walne Zebranie Sprawozdawcze Członków Stowarzyszenia Zarząd postanowił przedstawić do akceptacji niżej wymienionych wychowanków Szkoły do nadania Im tytułu „Członek Honorowy Stowarzyszenia”. Ponieważ nie praktykuje się wartościowania poszczególnych kandydatów i nie nadaje się numeracji statystycznej, o kolejności osób decyduje porządek alfabetyczny nazwisk i imion.

1. **JAN GLIŃSKI** (m. 1951 r.)

Należy imiennie do członków inicjatorów i założycieli Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Staszica w Lublinie.

Wchodząc w skład zespołu przygotowawczego z okazji 400-lecia naszej Szkoły, rozpoczął, wraz z innymi kolegami tego rocznika maturalnego, prace przygotowawcze do powołania Stowarzyszenia jeszcze w 1986 roku, a więc na 2 lata przed rozpoczęciem działalności tej organizacji. Od samego początku wchodzi w skład Zarządu Stowarzyszenia, pełniąc w nim, przez 3 kadencje i do chwili obecnej, funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej.

Wspomniana Komisja nie tylko ukierunkowywała działalność Stowarzyszenia, ale także dokonywała okresowych kontroli całokształtu podejmowanych prac. Nie licząc doraźnych działań, Komisja ta dokonała 16 kontroli kompleksowych, które każdorazowo przedstawiała do wiadomości i akceptacji Walnego Zebrania Członków Stowarzyszenia.

Osobiste zaangażowanie Kol. Glińskiego w działalność Zarządu i Komisji Rewizyjnej, przyniosło wiele korzyści, formułowanych we wnioskach i zaleceniach pokontrolnych. Wielką też była pomoc jakiej udzielał Zespołowi Historycznemu Stowarzyszenia przy dokumentowaniu zaszłości z dziejów naszej Szkoły oraz przy pracach technicznych z tego zakresu. Nie sposób też pominąć udziału w podejmowanych działaniach na rzecz wydania monografii Szkoły „Staszic dawniej, dziś i jutro” za pośrednictwem Polskiej Akademii Nauk i Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, pomimo że w ostateczności monografię wydano staraniem innego sponsora.

2. JAN GURBA (m. 1946)

Jest wychowankiem Szkoły z 1946 r. W szeregi członkowskie wstąpił z dniem 16 kwietnia 1988 r. wchodząc w skład 3 osobowego Zespołu Redakcji informatora „Staszicak”. Od samego początku, przez wszystkie pełne kadencje Zarządu stał na czele zespołu redakcyjnego. W tym czasie ukazały się 44 wydania tego informatora, który zarówno swoją tematyką, aktualnością i historycznym udokumentowaniem, zyskał wielkie uznanie wśród wychowanków Szkoły, dykcji, jak też wśród wielu jednostek i organizacji

spoza murów Szkoły. Wyrazem tego były liczne listy gratulacyjne, które wystosowali m.in. Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Szkoła Handlowa im. Vetterów w Lublinie, kierownictwo Polskiej Szkoły im. St. Staszica w Toronto i wiele osób indywidualnych.

Laureat wniósł ogromny udział w przygotowanie i wydanie monografii Szkoły pt. „Staszic dawniej, dziś i jutro”, wchodząc w skład zespołu redakcyjnego i odpowiadając za stronę techniczno-historyczną wydawnictwa. W ciągu całego okresu działalności Stowarzyszenia, aktywnie uczestniczył w zebraniach Zarządu, w uroczystościach szkolnych i środowiskowych. Obecnie nadal wspomaga zespół redakcyjny informatora „Staszicak”, nie będąc już formalnie członkiem tego zespołu. Warto także wspomnieć działalność Kol. Jana na niwie harcerskiej jako drużynowego klasy 1 e, w stopniu harcerza orlego, członka Komendy Hufca i Hufcowego „Błękitnej Jedyńki”, a więc organizacji wielce zasłużonej dla Szkoły i społeczności uczniowskiej.

3. STANISŁAW GURBA (m. 1951)

Kolega Stanisław Gurba, maturzysta rocznika 1951, rocznika z którego inicjatywy powstało nasze Stowarzyszenie, należy do grona najstarszych i najaktywniejszych jego członków. Jest ogólnie znanym i ofiarnym działaczem, bezpośrednio uczestniczącym w pomnażaniu dorobku Stowarzyszenia, może więc tylko kolegom, mniej obeznanym z codzienną działalnością Stowarzyszenia warto przypomnieć o Jego pracy dla rozwoju naszej organizacji. Kol. Stanisław na Walnym Zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w dn. 12.12.1998 r. został wybrany na sekretarza Komisji Rewizyjnej, a po śmierci kol. Czesława Dudziszka 3.09.1999 r. powołany z dn. 29.09.1999 r. na sekretarza Zarządu Stowarzyszenia. Decyzję Zarządu zatwierdziło Walne Zebranie członków w dn. 12.02.2000 r. Funkcję sekretarza Zarządu pełnił do dnia wyborów nowego Zarządu 12.12.2003 r.

Objęcie stanowiska sekretarza Zarządu zbiegło się w czasie z Jego odejściem na emeryturę, więc prawie cały swój „wolny” czas, nie bacząc na stan zdrowia, poświęcił pracy w Stowarzyszeniu, wnosząc do niego pełne zaangażowanie, porządkując wiele spraw administracyjnych, zwłaszcza uczestnicząc w Komisji do spraw nowelizacji statutu Stowarzyszenia, opracowując regulaminy działalności itp.

Wydatnie wspomagał działalność redakcyjną „Staszicaka”, oprócz współpracy autorskiej zainicjował i prowadził „Kącik więzi z czytelnikami”, redagował „Komunikaty i informacje Zarządu”, organizował prace organizacyjne, związane z przepisywaniem, powielaniem i wysyłką informatora.

Jako członek zespołu redakcyjnego monografii Szkoły „Staszic dawniej, dziś i jutro”, w której był współautorem rysu historycznego Szkoły i autorem rozdziału o naszym Stowarzyszeniu, był faktycznie jego redaktorem, który doprowadził do wydania książki.

W czasie długotrwałej choroby Kol. Leszka Malickiego, prezesa Zarządu, pełnił – z racji stałego zamieszkania v-prezesa poza Lublinem – nieformalnie jego funkcje, wnosząc wiele propozycji działań.

Uczestniczył w uroczystościach Szkoły, nierzadko zabierając głos w imieniu Stowarzyszenia, reprezentował Zarząd na zjazdach klasowych.

Obecnie, nie wchodząc formalnie w skład Zarządu Stowarzyszenia, nadal służy mu stałą, życzliwą pomocą i radą.

Zwracając uwagę na cechy Jego osobowości, wśród których wyróżnia się pracowitość i solidność, podkreślmy, że walory te wyniósł z domu rodzinnego. To od Ojca, nieletniego obrońcy Lwowa w 1918 r., później oficera zawodowego w II-iej Rzeczypospolitej, otrzymał wzory postępowania patriotycznego i obywatelskiego.

4. EWALD MALINOWSKI (m. 1951 r.)

Jest członkiem założycielem naszego Stowarzyszenia, w którym działalność rozpoczął w 1988 roku. W czasie dwóch pierwszych kadencji Zarządu Stowarzyszenia, nie pełniąc żadnych funkcji z wyboru, był radcą i doradcą prawnym naszej organizacji. Dnia 13 grudnia 1998 roku wchodzi w skład Zarządu, pełniąc funkcje skarbnika, będąc nadal radcą prawnym. W obu tych dziedzinach wykazuje wysokie zaangażowanie fachowe, i tak:

- niesie pomoc prawną przy opracowywaniu nowego Statutu Stowarzyszenia, regulaminów organizacyjnych pracy Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego,
- angażuje się aktywnie w pracach związanych z rejestracją sądową Stowarzyszenia i jego dokumentów prawno-organizacyjnych,
- uczestniczy w pracach związanych ze zmianą zasad prowadzenia dokumentacji finansowo-księgowej Stowarzyszenia, sprawozdawczości i rozliczeń statystycznych,
- bierze udział we wprowadzaniu komputerowego systemu ewidencji członkowskiej i płatności składek.

Wymienione wyżej czynności doprowadziły w efekcie do stworzenia podstaw pełnej dokumentacji finansowo-księgowej, szczególnie pod kątem wymogów ordynacji podatkowej i rozliczeniowej oraz sprawozdawczości. Warto wspomnieć, że wskazane wyżej przedsięwzięcia były i są nadal pionierskie w skali prawie wszystkich tego typu organizacji społecznych działających na terenie miasta Lublina.

Kol. Malinowski jest bardzo aktywnym członkiem Stowarzyszenia, uczestniczącym w posiedzeniach Zarządu. Wykazuje wielką inicjatywę twórczą i społeczną. To właśnie z Jego inicjatywy dyrekcja Szkoły, przy udziale Stowarzyszenia zorganizowała uroczyste obchody rocznicowe, wychowanka Szkoły i Bohatera Powstania Warszawskiego – Kol. Karola Ziemińskiego (pseudonim Wachnowski) – matura 1914 r.

5. Ks. LEON PIETROŃ (m. 1950 r.)

Wstąpił w szeregi członków Stowarzyszenia 16 kwietnia 1988 r. Na pierwszym Walnym Zebraniu Założycielskim obejmuje funkcję przewodniczącego Sądu Koleżeńskiego, będącego integralną częścią Zarządu. Funkcję tę sprawuje nieprzerwanie przez wszystkie kadencje, łącznie z obecną. Statutowy organ Stowarzyszenia, jakim jest Sąd Koleżeński, w odniesieniu do naszego Stowarzyszenia, pełni rolę bardziej teoretyczną niż praktyczną, to jednak osoba i osobowość Ks. Leona podniosły do najwyższej rangi etykę i morale wśród wychowanków i młodzieży szkolnej. Stało się to także dzięki licznym pouczającym wystąpieniom na uroczystościach szkolnych, religijnych oraz podczas zjazdów klasowych.

Bez żadnej przesady stwierdzić należy, że ks. Leon jest faktycznym przywódcą duchowym Staszczaków starszego i współczesnego pokolenia. Jest bardzo aktywnym uczestnikiem zebrań Zarządu Stowarzyszenia, głównym celebrazem uroczystości religijnych w Szkole, kościele szkolnym oraz podczas uroczystości okolicznościowych. Wspomnieć tu należy także wzniosłą postawę ks. Leona podczas smutnych uroczystości religijnych, związanych z pamięcią odchodzących z tej ziemi Staszczaków, nauczycieli i wychowanków.

6. STANISŁAW SKAWIŃSKI (m. 1950 r.)

W szeregi członków Stowarzyszenia wstąpił w 1988 r. Zgłoszenie to poprzedzone było zaangażowaniem i uczestnictwem w jubileuszowych obchodach 400-lecia Szkoły, które stały się zaczątkiem formułowania się tej organizacji.

Działalność funkcyjną w Zarządzie rozpoczął od początku II kadencji, tj. od 20 listopada 1993 roku. Przez tę i następną kadencję piastował funkcje wiceprzewodniczącego Zarządu, a w dniu 13 grudnia 2003 r. wszedł w skład Sądu Koleżeńskiego jako sędzia. Na szczególne podkreślenie zasługuje jego działalność w okresie III kadencji Zarządu, kiedy to na skutek zrządzenia losu

faktycznie pełnił funkcje prezesa Zarządu. Aktywnie uczestniczy w zebraniach Zarządu, wspomagając organizację inicjatywami twórczymi i reprezentując Stowarzyszenie w ramach Szkoły i na zewnątrz.

Szanowni Zebrani!

Przedstawiając niniejszą laudację, motywującą Walne Zebranie Sprawozdawcze Członków Stowarzyszenia do ustanowienia kolejnych członków tytułem „Honorowy Członek Stowarzyszenia”, Zarząd jest w pełni przeświadczony o słuszności swojego wyboru osobowego. Dlatego też zwraca się z prośbą o prawne zatwierdzenie przedstawionych propozycji w formie uchwały Walnego Zebrania.

Ze swej strony Zarząd Stowarzyszenia serdecznie dziękuje nowym Członkom Honorowym Stowarzyszenia za dotychczasową owocną działalność, życzy Im dalszego zapału i sił twórczych, zadowolenia w pracy społecznej i w życiu osobistym.

Prezes Zarządu

Joanna Wójtowicz (m. 1982 r.)

**Przemówienie Dyrektora Szkoły Stanisława Stonia
z okazji zakończenia roku szkolnego dla kl. III rok szkolny 2004/2005**

Drodzy Absolwenci !

Przygotowując te kilka zdań, które chciałbym skierować do Was, zastanawiałem się jakiej formuły użyć. Tak, jesteście już absolwentami tej szkoły, ale jeszcze bez matury. Ponieważ data otrzymania świadectw dojrzałości jest dokładnie nieokreślona, nie wiem czy byłoby możliwe zebranie Was wszystkich w takim składzie, dlatego dzisiaj postanowiłem już Was uroczycie i oficjalnie w imieniu Dyrekcji szkoły pożegnać. Przez najbliższe dni będziemy się spotykać jeszcze wiele razy. W ten sposób „Nowa Matura” zakłóca ustaloną od wielu lat formę pożegnania absolwentów. Zgadzam się z tym, co napisał jeden z Waszych kolegów w biuletynie „Staszicak” nr 46 – jesteście wyjątkowym rocznikiem 1986.

Tak tytułem wstępu, a teraz przechodzę do tego, co chciałbym Wam powiedzieć.

Drodzy Absolwenci!

Wasz pobyt w szkole został skrócony do minimum. To nawet nie są trzy lata. Dlatego ten czas szybko przeminął. Ale sądzę, że zostawił trwały ślad w Waszym życiu, w Waszych sercach, Waszych umysłach. Przyszliście do liceum o rok starsi od Waszych poprzedników, dlatego niepostrzeżenie i niezauważalnie z początku, stawaliście się dorosłymi, dojrzałymi, pewnymi swego losu, swojego miejsca na ziemi, swojej przyszłości. Przybywało jakoś szybciej Wam lat i doświadczenia. Ale zanim wyruszyście w świat, uświadomcie sobie wagę i sens tego, czego w swoim życiu dokonaliście, kim jesteście i dokąd powinniście zmierzać. Oceńcie już bez emocji rolę szkolnej edukacji. Odchodźcie w nieznane. Wydaje się Wam, że w wymarzone miejsce na Ziemi. Ale zanim to uczynicie rozejrzyjcie się dookoła, zapamiętajcie kochane miejsca

i twarze, zapach chwil i atmosfery, w której wzrastaliście, miejsca, które Was ostatecznie ukształtowały. Są nimi na pewno dom rodzinny, Wasi rodzice, rodzeństwo, koledzy, przyjaciele. Wierzę, że i szkoła. To przecież ona była ważnym przystankiem, ważnym etapem w Waszym młodym życiu.

Obserwowałem Was, wielu pamiętam z lekcji, które z Wami miałem, wielu z różnych działań na terenie szkoły, niektórych tylko z korytarzy. Obserwowałem Wasz rozwój, widziałem jak się zmieniacie, nawet nasze rozmowy przelotne, zdawkowe świadczyły o Waszym dojrzewaniu intelektualnym, emocjonalnym i innym. Były to dla mnie budujące obserwacje. Czasem próbowałem Was porównywać z innymi rocznikami. Nie można porównywać pokoleń. Każde ma bowiem inne zadania, bo w innych wzrastało okolicznościach. Wy jesteście pamiętnym rocznikiem 1986.

W tej szkole żyje duch wielu pokoleń. Staramy się podtrzymywać te tradycje, Was również o to proszę. Tradycja jest w tym budynku, ale jest również w nas. Gościmy dziś na tej uroczystości przedstawicieli Stowarzyszenia Absolwentów Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Staszica. To Oni są łącznikami między pokoleniem Waszych dziadków a Wami. Dziękuję Im za to, że są z nami.

Drodzy Absolwenci!

Przed Wami dorosłe życie. Jakie ono będzie, od Was tylko zależy. Uczcie się go. Życie to szereg następujących po sobie lekcji, w których trzeba uczestniczyć, aby się czegoś nauczyć.

Jednak w życiu nie wszystko układa się tak jak byśmy sobie tego życzyli, wiem coś o tym. Trzeba jednak wierzyć w głęboki sens zamysłów Stwórcy i w słowa pociechy, które zawsze od Niego otrzymamy, gdy tylko będziemy chcieli Go słuchać.

Dzisiaj opuszczacie tę jedną, niepowtarzalną szkołę, wielu jak pewnie wiecie chciałoby być jej absolwentami. Wy jesteście tą wybraną grupą. Myślę, że wiele zawdzięczacie tej szkole. Natomiast ta szkoła wiele Wam zawdzięcza.

Ja, w imieniu tej szkoły i jej historii, Wam serdecznie dziękuję. Dziękuję tym wszystkim z Was, którzy przyczynili się do tego, że szkoła zajęła I miejsce w województwie w rankingu „Perspektyw” i „Rzeczpospolitej”. W tym miejscu chcę wymienić dwóch uczniów Waszego rocznika, są to: Karol Podemski i Karol Szeplewicz – obaj z klasy trzeciej „f” – dziękuję Wam za to, co osiągnęliście i co zrobiliście dla szkoły. Każdy z Was zdobył tytuły za trzech.

Przy tej okazji składam Waszym nauczycielom, Waszym profesorom, którzy przekazują Wam wiedzę, serdeczne słowa podziękowania. Ucząc Was moralnego ładu, prawdy o ludziach i świecie, mieli wpływ na kształtowanie Waszej osobowości.

Jednak najbliżej Was byli Wasi rodzice. To oni przez ciągłą obecność w Waszym życiu, troskę o Was i miłość uczyli Was, co dobre i piękne, szlachetne i godne naśladowania. Wielu z nich wspierało szkołę, wspierało nasze działania, pracowało dla tej szkoły. Wielu z nich bardzo się zaangażowało w jej pracę, w przygotowanie balu studniówkowego, w pracę w Radzie Rodziców. Pragnę im serdecznie podziękować.

Teraz chciałbym imiennie podziękować Pani Bożenie Zarzyckiej za przewodniczenie Radzie Rodziców, Panu Mirosławowi Saranowi za trud i poświęcenie przy organizacji balu studniówkowego, Panu Wójtowiczowi, Panu Bartnikowi, Panu Siekluckiemu. Serdecznie dziękuję!

Kończąc to może trochę za długie wystąpienie (niestety ostatnie- więcej się w takim składzie nie spotkamy), życzę Wam wytrwałości, odwagi i mądrości, ale również czegoś więcej, życzę również życiowej pokory.

Chwil spędzonych w szkole nie zapomnicie, gdyby nawet były mniej piękne, czy wydawały się przykre, czas je zweryfikuje i wygładzi.

To co było wczoraj, dziś już jest przeszłością. Od dzisiaj zaczyna się nowy dzień, nowy etap Waszego życia. Na ten czas życzę Wam pomyślnych wiatrów. Wierzę, że dopłyniecie do celu, że zdacie swój egzamin dojrzałości.

Powodzenia!

Nowa Matura w Staszicu

Najważniejszym wydarzeniem roku szkolnego 2004/2005 była niewątpliwie Nowa Matura. Rozpoczęła się praktycznie już we wrześniu, kiedy to uczniowie dokonywali wyboru przedmiotów egzaminacyjnych oraz tematu prezentacji z języka polskiego. Nowy egzamin maturalny składał się z dwóch części. Pierwsza – ustna (tak zwany egzamin wewnętrzny) obejmował obowiązkowo prezentację z języka polskiego oraz egzamin z wybranego języka obcego nowożytnego. W części pisemnej (tak zwany egzamin zewnętrzny) uczniowie zdawali obowiązkowo język polski, język obcy nowożytny oraz wybrany przedmiot dodatkowy np. historię, geografie, matematykę, biologię lub fizykę itp. Uczniowie mogli również zdawać dodatkowo jeszcze nawet trzy przedmioty przez siebie wybrane. Na liście przedmiotów egzaminacyjnych, obok tych, które znamy z programu szkoły ponadgimnazjalnej, znalazły się tak „egzotyczne” jak wiedza o tańcu czy język szwedzki. Uczniowie decydowali również na jakim poziomie (podstawowym czy rozszerzonym) będą zdawali dany przedmiot. Wyboru przedmiotów dokonywali głównie pod kątem rekrutacji na wyższe uczelnie, bowiem Nowa Matura miała w założeniach zastąpić egzaminy wstępne. Jednak w praktyce okazało się, że wyższe uczelnie nie wypracowały jednolitych zasad przeliczania wyników matury na kryteria rekrutacyjne. Wiele z nich wymagało zdawania dodatkowych egzaminów wstępnych.

Przyjęto nowe zasady oceniania wyników matury. Klasyczne oceny od 1 do 6 zastąpiono skalą procentową. Uczeń, aby zdać maturę, musiał uzyskać co najmniej 30 % punktów z każdego przedmiotu obowiązkowego. Z grona 306 maturzystów naszej szkoły tylko jedna uczennica nie zdała matury. W części ustnej z języka polskiego średnia ocen wyniosła **82 %**. Jeszcze lepsze wyniki osiągnięto z języka polskiego – **85,5 %**. W części pisemnej ze wszystkich przedmiotów średnia była wyższa od wyników całego obszaru Okręgowej

Komisji Egzaminacyjnej w Krakowie (województwo małopolskie, podkarpackie i lubelskie). Szczególnie cieszą wyniki z **matematyki**. Z egzaminu na poziomie podstawowym średnia była wyższa od wyniku OKE w Krakowie o prawie 25 punktów procentowych, a trzech uczniów uzyskało maksymalną liczbę punktów. Równie doskonałe rezultaty nasi absolwenci uzyskali z geografii, wiedzy o sztuce oraz języków obcych.

Dla szkoły Nowa Matura była przede wszystkim problemem organizacyjnym. Przygotowanie sal, dodatkowego sprzętu (odtwarzacze CD, tablice matematyczne, zegary, kalkulatory itp.), odbiór arkuszy egzaminacyjnych (między 4 a 7:30 rano), pakowanie i wysyłka prac uczniów, przeszkolenie członków komisji stanowiło znaczne obciążenie dla dyrekcji oraz nauczycieli naszej szkoły. Dla uczniów obok przygotowania się z uwzględnieniem nowych wymagań egzaminacyjnych problemem było uporanie się ze skomplikowaną procedurą kodowania prac i wypełniania arkuszy.

Oceny Nowej Matury nie są jednoznaczne. Szczególne wątpliwości budzi realizacja zasady dotyczącej porównywalności wyników egzaminu. Już szkolenia egzaminatorów wykazywały, że mimo jednolitych kryteriów, ta sama praca uzyskiwała różne oceny.

Zbigniew Smutek (m. 1975 r.)

Przemówienie

wyłoszone na rozpoczęcie roku szkolnego 2005/2006

Szanowni goście, koleżanki i koledzy nauczyciele, droga młodzieży!

Witam wszystkich w tym ważnym dniu, dniu rozpoczęcia roku szkolnego. Pierwszy września kojarzy nam się z końcem wakacji, z pierwszym dzwonkiem

obwieszczającym początek zajęć w szkole, z obowiązkami, które musimy podjąć. Nie możemy jednak zapomnieć, że ta data przywołuje ważne wydarzenie z naszej historii – wybuch drugiej wojny światowej i tym samym przypomina o innym obowiązku, który stanął wtedy przed Polakami, obowiązku obrony ojczyzny.

Ojczyźnie poświęcali wtedy swoje życie również ludzie bardzo młodzi. Nie było im dane, tak jak wam, droga młodzieży, spokojnie zasiąść w szkolnej ławie, dzielić się z kolegami wspomnieniami z wakacji. Wezwał ich inny obowiązek – obowiązek obrony ojczyzny, a czas ich młodości, „czas wielkiej rzeźby” mijał im „z głową ciężką na karabinie” (Baczyński – <http://baczynski.wiersze.v24.pl/u-705.html>). Myślę, że świadomość tego, jakie drogi przemierzała nasza historia, jakie wyzwania stawiała również przed młodymi ludźmi, pomaga nam docenić fakt, że możemy teraz spokojnie rozpocząć zajęcia w szkole i z nadzieją patrzeć w przyszłość.

Drodzy uczniowie, wierzę, że w pełni takiej nadziei i z wielkim zapałem do pracy wróciliście z wakacji. Na waszych twarzach malują się jeszcze wakacyjne wspomnienia beztroskich chwil spędzonych w pięknych miejscach. Na pewno wielu z was chciałoby zatrzymać ten czas. Mam nadzieję, że wakacyjny wypoczynek dał wam siłę do podejmowania nowych wyzwań, a wakacyjne przeżycia utwierdziły was w przekonaniu, że wiedza i umiejętności zdobyte w szkole okazują się przydatne w różnych okolicznościach.

Przed szczególnym wyzwaniem stają uczniowie klas trzecich. Dla nich ten rok to czas bardzo ważny, czas wzmożonego wysiłku związanego z przygotowaniem się do egzaminu maturalnego, czas wyboru dalszej drogi kształcenia. Drodzy maturzyści, mam nadzieję, że nie zabraknie wam wiary we własne siły, a wiara ta, połączona z wytężoną pracą, przyniesie oczekiwane efekty w postaci bardzo dobrych wyników na świadectwach maturalnych – czego wszyscy sobie życzymy. Mam nadzieję, że waszą postawą będziecie

stanowić wzór dla młodszych kolegów, szczególnie tych, którzy po raz pierwszy rozpoczynają zajęcia w murach naszej szkoły.

Drodzy pierwszoklasiści, wierzę, iż jesteście świadomi wagi wyzwań, jakie stawia przed wami status ucznia naszej szkoły. Mam nadzieję, że dołożycie wszelkich starań, by kultywować jej tradycje, dbać o jej dobre imię, że nie będziecie szczędzić wysiłku w przygotowywaniu się do zajęć, a pokonywanie trudności, osiąganie sukcesów w różnych dziedzinach szkolnej działalności będzie źródłem ogromnej satysfakcji dla was i waszych nauczycieli. Wierzę, że nasza szkoła otworzy przed wami różne możliwości rozwoju waszych talentów i zainteresowań. Liczę na to, że wasi starsi koledzy przyjmą was życzliwie i pomogą wam odnaleźć się w nowym miejscu.

Drogie koleżanki, drodzy koledzy, życzę wam, by nowe wyzwania, doświadczenia, które przyniesie ten rok szkolny, przynosiły wam satysfakcję. Wiem, że reforma systemu edukacji, której konsekwencje obserwujemy na co dzień w życiu szkoły, wymaga od nas szczególnego wysiłku. Z punktu widzenia naszej praktyki pedagogicznej często dostrzegamy zjawiska, które odbiegają od naszych wyobrażeń i oczekiwań. Jednak, myślę, że zawsze powinna towarzyszyć nam świadomość, że to właśnie nasza osobowość, nasz profesjonalizm są zasadniczym czynnikiem kształtującym poziom edukacji młodzieży, a wyniki naszej pracy wkładanej w poszerzanie wiedzy i umiejętności naszych uczniów, sukcesy naszej młodzieży są jednocześnie świadectwem naszego rozwoju zawodowego, i mam nadzieję, źródłem osobistej satysfakcji.

Dyrektor szkoły – Stanisław Stoń

Wspomnienie o koledze Janie Karczewskim

**wychowanku naszej Szkoły, członku naszego Stowarzyszenia,
doktorze nauk med. stomatologu ortodontcie.**

12 lutego 2005 r. pożegnaliśmy Go na lubelskim cmentarzu parafialnym na Kalinowszczyźnie. Odszedł od nas człowiek wielkiego formatu, szlachetny, prawy i nadzwyczaj skromny. Nie dbał o rozgłos, ale i tak zdobył powszechne uznanie i szacunek, zarówno środowiska stomatologicznego jak i pacjentów, którzy przewinęli się przez Jego gabinet i przychodnie, w których przyjmował. Zrezygnował z kariery naukowej, ale dla społeczeństwa zrobił wiele, będąc prekursorem lubelskiej ortodontcji.

Z Jankiem spotkaliśmy się w drugiej klasie naszego Gimnazjum im. St. Staszica, do którego przeniósł się z rodzinnych Ciężkowic. W dobrych układach koleżeńskich dotrwaliśmy do matury, którą zdaliśmy w 1936 r. Wówczas drogi nasze rozeszły się ze względu na obranie innego kierunku studiów. W okresie okupacji widywaliśmy się raczej przelotnie, bo Janek był całymi dniami zapracowany. Po wojnie spotykałem się z Nim częściej, ale niestety jako pacjent Jego gabinetu stomatologicznego. W 1970 r. Janek zorganizował spotkanie koleżeńskie naszego rocznika, a bliższe kontakty nawiązaliśmy w 1986 r. na zjeździe koleżeńskim zorganizowanym z okazji 400-lecia istnienia Szkoły. Od tego czasu urządzaliśmy wraz z Jankiem coroczne spotkania koleżeńskie niedobitków naszego rocznika. Kolegów nam niestety coraz bardziej ubywało, w Lublinie zostało nas tylko dwóch. Wreszcie i nas dopadły poważne kłopoty zdrowotne, zwłaszcza Janka, które praktycznie unieruchomiły Go w domu. W miarę możliwości zdrowotnych starałem się Go możliwie jak najczęściej

odwiedzać. Żyliśmy obaj na „zwolnionych obrotach” i raczej nie spodziewaliśmy się tak szybkiego rozstania na zawsze.

Janek urodził się 28 marca 1918 r. w Ciężkowicach, w pow. tarnowskim. Jego ojciec, Ludwik, był urzędnikiem bankowym. Osierocił Go jeszcze w niemowlęctwie, umierając na hiszpankę. Matka, Ludwika z Mordawskich, wychowywała Janka w trudnych warunkach materialnych, utrzymując się ze skromnej renty po mężu. Trudności finansowe sprawiły, że po ukończeniu pierwszej klasy gimnazjum Janka przeniesiono do naszego Gimnazjum w Lublinie, a dalszym wychowaniem i kształceniem zajął się Jego stryj Rudolf – wojskowy lekarz medycyny. Janek uczył się dobrze, należał do harcerstwa i grał w szkolnej orkiestrze. W klasie był blisko zaprzyjaźniony ze zmarłym ostatnio w Kanadzie Jurkiem Czumą i też z nieżyjącym już Wieśkiem Kaweckim, późniejszym profesorem chemii Politechniki Warszawskiej.

Po maturze, w 1936 r. rozpoczął studia w Akademii Stomatologicznej w Warszawie. Do czerwca 1939 r. zaliczył pełne trzy lata studiów. W lecie tego roku pracował w jednym z prywatnych gabinetów stomatologicznych w Lublinie, w sierpniu zaś pojechał do matki do Ciężkowic. Po wybuchu wojny, zgodnie z nakazem władz, wyruszył na Wschód, gdzie miały być formowane nowe jednostki wojskowe. Dotarł tylko w okolice Lwowa i wobec agresji sowieckiej rozpoczął drogę powrotną, utrudnioną agresywną postawą ludności ukraińskiej. W dramatycznych okolicznościach udało Mu się szczęśliwie przedostać na teren Generalnego Gubernatorstwa i dotrzeć do Ciężkowic. Do lipca 1940 r. pracował tam w gabinecie miejscowego lekarza medycyny, gdzie wykonywał prostsze zabiegi dentystyczne. Przeniósł się jednak do Lublina i podjął prace w renomowanym gabinecie stomatologicznym dr. Adama Piechowskiego, który ukończył studia w USA i stosował nieznane u nas techniki. Pracę tę kontynuował do końca okupacji, musząc ją godzić z przymusowym zatrudnieniem w lubelskiej Ubezpieczalni Społecznej, jako

lekarza dentystry, jakkolwiek nie posiadał formalnych uprawnień. Dzięki dotychczasowej praktyce posiadał już dobrą znajomość zawodu.

W lipcu 1944 r. zawarł związek małżeński z Kazimierą Kaczorowską, asystentką dr. Piechowskiego. Po uzyskaniu urlopu państwo młodzi wyjechali na kilka dni do Ciężkowic. Niespodziewanie szybka ofensywa sowiecka odcięła im drogę powrotu. Przez bliski 10 miesięcy praktykował w Ciężkowicach, ale już w maju 1945 r. powierzono Mu zorganizowanie poradni stomatologicznej dla studentów i pracowników UMCS w Lublinie. Jednocześnie zapisał się na ostatni rok studiów na Wydziale Stomatologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Dyplom lekarza dentystry uzyskał w 1946 r. i został zatrudniony w organizującej się Katedrze Stomatologicznej, kierowanej przez prof. Józefa Jarząba. Wkrótce uzyskał stanowisko adiunkta.

W sierpniu 1948 r. powołano Go do odbycia służby wojskowej. W stopniu podporucznika pracował w swoim zawodzie w jednostkach wojskowych Łodzi, Koszalina i Dębina. Zwolniony z wojska w randze porucznika powrócił w 1949 r. do pracy na Wydziale Stomatologicznym Akademii Medycznej. Uczestniczył w wielu kursach doskonalących, specjalizując się w zakresie ortodoncji. Pomimo napisania kilku prac naukowych, natrafiał na trudności w uzyskaniu doktoratu i otwarcia drogi do znaczącego awansu w karierze naukowej, na co swym poziomem wiedzy i doświadczeniem bezsprzecznie zasługiwał.

Zniechęcony, postanowił ostatecznie zrezygnować z kariery naukowej. W latach 1962-1964 pracował w Protezowni Stomatologicznej przy DOKP w Lublinie. W 1964 r. powierzono Mu zorganizowanie Poradni Ortodontycznej przy lubelskim Wojewódzkim Ośrodku Matki i Dziecka. Kierował nią aż do przejścia na emeryturę. W poradni tej rozpoczął na szeroką skalę badanie i regulacje wad zgryzu u dzieci na Lubelszczyźnie. Dzięki Niemu powstały przychodnie ortodontyczne w Chełmie, Krasnymstawie, Rykach i Zamościu. Na wielu kursach szkolił nowych ortodontów i lekarzy szkolnych.

Na emeryturę przeszedł w 1983 r. Oprócz pracy w placówkach służby zdrowia przez 50 lat prowadził praktykę prywatną w swoim gabinecie stomatologicznym, ciesząc się wielkim wzięciem i uznaniem.

Zmuszony okolicznościami do rezygnacji z kariery naukowej, doczekał się jednak doktoratu. Mając ogromny zasób wiedzy i doświadczenie praktyczne, obronił w Śląskiej Akademii Medycznej w 1971 r. rozprawę naukową „Badanie, przyczyny i ocena wad zgryzowych u dzieci z różnych okolic Lubelszczyzny”. W 1974 r. uzyskał II stopień specjalizacji w zakresie ortodoncji.

Udzielał się też społecznie w środowisku lekarsko-dentystycznym. W latach 1953-1963 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego i przewodniczącego zarządu Okręgu Lubelskiego Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego. Od 1969 r. był zastępcą Rzecznika Dobra Służby Zdrowia przy Okręgowej Komisji Kontroli Zawodowej w Lublinie .

Za swoje wybitne osiągnięcia, wzorową i długoletnią pracę został uhonorowany w 1974 r. Srebrnym Krzyżem Zasługi, a w 1983 r. otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Otrzymał też szereg innych odznaczeń resortowych i związkowych. W pierwszych dniach lutego 2005 r. przyznano Mu Medal Lubelskiej Izby Lekarskiej, którego już nie było Mu dane odebrać osobiście.

Jego wychowankowie wspominają Go jako wybitnego specjalistę i nauczyciela zawodu. Ogromna ilość dzieci zawdzięcza Mu usunięcie wad zgryzu. Z wielkim uznaniem wspominają Go pacjenci Jego gabinetu prywatnego za niebywałą staranność i cierpliwość przy wykonywaniu na ogół niezbyt przyjemnych zabiegów.

Janek był przez całe życie doskonale wewnętrznie zorganizowany. Pracował bardzo intensywnie, ale znajdował zawsze czas na relaks i odpoczynek. Uprawiał sport, a szczególnie narciarstwo. Jeździł na łyżwach i grał w tenisa. Uprawiał też z zamiłowaniem turystykę zbiorową i indywidualną samochodem. Wraz z rodziną zwiedził wiele krajów, dokumentując wszystko

fotografią i slajdami. Był też zamiłowanym melomanem, stałym bywalcem koncertów w Filharmonii Lubelskiej. Sam też grał na skrzypcach. Dużo wolnego czasu, zwłaszcza będąc na emeryturze, spędzał na działce nad jeziorem Łukcze, gdzie sam wykonał z drewna wyposażenie wnętrza swego domu letniskowego.

Wraz z żoną wychowali i wykształcili trzech synów: Tomasza (1946) – dr inż. mechanika, Wojciecha (1949) – dr inż. techn. roln. oraz Stanisława (1955) – inż. elektronika.

Odszedł od nas właściwie niespodziewanie. Miał być już wypisany ze szpitala i czekała Go długa rehabilitacja w domu. Stało się jednak inaczej. Czas Jego życia zatrzymał się 7 lutego 2005 r.

Pozostanie na zawsze we wdzięcznej pamięci kolegów, przyjaciół, wychowanków i pacjentów.

Czesław Sambor (m. 1936 r.)

Wspomnienie
o Władysławie Krzewskim (1920 – 2004)
płk lekarz med. – pediatra, społecznik

Urodził się 06.10.1920 r. w Warszawie. Naukę w szkole średniej rozpoczął w prywatnym Gimnazjum Męskim OO Marianów na Bielanach. Po przeniesieniu się rodziców w 1935 r. do Lublina, wstąpił do tutejszego Państwowego Gimnazjum i Liceum im. St. Staszica. W 1938 r. uzyskał tu tzw. małą maturę, a w 1939 r. ukończył I klasę licealna. W sierpniu 1939 r. Jego ojciec, kpt. rez. Wiktor Krzewski został zmobilizowany jako zastępca szefa intendencji w Zamościu. 10 września przyjechał do Lublina, aby pożegnać się z rodziną. Przykazał synowi, aby ten opiekował się młodszą siostrą. W parę dni później, po słynnym rozkazie płk. Umiastowskiego, Władysław, wraz z kolegą postanowili się jemu podporządkować, opuścić Lublin i w miarę możliwości przyłączyć się do jednostki wojskowej ojca. Zastali go jeszcze w Zamościu i w mundurach żołnierskich przebyli z nim drogę ewakuacji – przez Kowel do Maniewicz. Po 17 września zmienili kierunek i przez Lwów usiłowali dotrzeć do granicy rumuńskiej. Będąc w okrążeniu w okolicach Buska, ojciec nakazał synowi powrót do Lublina. Po drodze, wraz z kolegą, zostali zagarnięci przez oddział sowiecki, ale w nocnym marszu udało im się uciec i dotrzeć szczęśliwie do Lublina. Po wznowieniu nauki w Szkole brał udział w zabezpieczeniu materiałów archiwalnych i bibliotecznych. 7 listopada 1939 r. wraz z dyrektorem i paroma nauczycielami Szkoły oraz kilkoma innymi jej uczniami został aresztowany i osadzony na Zamku Lubelskim. Po zwolnieniu, przez dłuższy jeszcze czas musiał się meldować na policji.

W okresie okupacji pracował jako elektromonter w prywatnej firmie inż. Szwentnera. Działal w konspiracji i ze względu na bezpieczeństwo w 1944 r. przeszedł do pracy na kolei. Na tajnych kompletach przygotowywał się do

matury. We wrześniu 1944 r. zawarł związek małżeński z Anną Solecką. Maturę zdał jako ekstern w 1945 r. i zapisał się na Wydział Lekarski UMCS w Lublinie. W 1947 r. przeniósł się na analogiczne studia na Uniwersytecie Łódzkim, na którym żona rozpoczęła studia stomatologiczne. Studiując, pracował równocześnie na swej uczelni jako asystent – wolontariusz. W 1951 r. uzyskał na Akademii Medycznej w Łodzi dyplom lekarza. W latach 1951 – 1953 pracował w Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Lublinie, a następnie podjął pracę w lubelskim Wojewódzkim Szpitalu Dziecięcym im. dr. J. Brudzińskiego – jako hospitant i asystent.

Powołany w 1954 r. do wojska, był słuchaczem Wojskowego Centrum Wyszkożenia Medycznego i rozpoczął pracę w Wojskowym Szpitalu Okręgowym w Lublinie. W 1957 r. uzyskał specjalizację I stopnia w zakresie pediatrii, a w 1964 r. specjalizację II stopnia w tym samym zakresie i został kierownikiem gabinetu dziecięcego w lubelskim Szpitalu Wojskowym. Cieszył się dużym uznaniem ze strony przełożonych i szacunkiem podległego Mu personelu.

W randze pułkownika przeszedł w 1982 r. na emeryturę z uwagi na zły stan zdrowia żony, wymagającej stałej opieki. Po jej śmierci, w tym samym roku, podjął jeszcze pracę pediatry w Przychodni przy ul. Hipotecznej.

W pracy udzielał się też społecznie – w Związku Zawodowym Służby Zdrowia i Polskim Towarzystwie Pediatrycznym.

W 1984 r. zaangażował się w prace organizacyjne zjazdu wychowanków Szkoły z okazji 400-lecia jej istnienia. Po utworzeniu Stowarzyszenia jej wychowanków aktywnie pracował w jego władzach. Współpracował przy redagowaniu monografii Szkoły, oraz przy wydawaniu i rozprowadzaniu biuletynu Stowarzyszenia „Staszicak”. Zainicjował akcję uczczenia pamięci wychowanków Szkoły – ofiar zbrodni katyńskiej, którą był m.in. Jego ojciec Wiktor. Sam ufundował tablicę pamiątkową, którą osobiście odsłonił w auli Szkoły. Ustanowił też ku czci ojca fundację „Rodziny Krzewskich”, która

corocznie nagradzała najlepszego maturzystę z klasy informatycznej. Czynnie uczestniczył też przy organizowaniu zjazdów koleżeńskich.

Za zasługi i ofiarną pracę dla Stowarzyszenia otrzymał w 2000 r. godność jego honorowego członka.

Zmarł 05.11.2004 r. w Lublinie.

Cześć Ich pamięci!
Zarząd Stowarzyszenia

Z ŻAŁOBNEJ KRONIKI

W dniu 8 czerwca 2005 r. pożegnaliśmy na lubelskim cmentarzu przy ul. Lipowej

T a d e u s z a W I L G A T A

- absolwenta 1935 rocznika,
- nauczyciela geografii w latach 1945 – 1948,
- emerytowanego profesora UMCS,
- wybitnego specjalistę z zakresu hydrografii i ochrony środowiska.

Tadeusz Wilgat urodził się 16.02.1917 r. w Jekaterynosławiu na Ukrainie. Jego rodzice po repatriacji zamieszkali w Lublinie. Tu, w 1926 r. wstąpił do Państwowego Gimnazjum im. St. Staszica. Przez cały okres nauki w Szkole był członkiem I LD Harcerskiej im. Waleriana Łukasińskiego – „Błękitnej Jedyńki”. Po maturze, którą zdał w 1934 r. rozpoczął studia geograficzne na Uniwersytecie Warszawskim. W 1938 r. przeniósł się na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, gdzie powstało Studium Turyzmu. Jeszcze w toku studiów został w nim asystentem. Magisterium uzyskał na początku 1939 r. Dalszą karierę naukową przerwała mu wojna. Po ukończeniu działań wojennych powrócił do Lublina. Uczył geografii w szkołach zawodowych i brał udział w tajnym nauczaniu.

Po wojnie był nauczycielem geografii w Gimnazjum im. St. Staszica, a od 1945 r. również asystentem w Katedrze Geografii nowoutworzonego w Lublinie UMCS. W Szkole był bardzo zaangażowany w ruch harcerski. Jako instruktor wdrażał przedwojenne wartości tego ruchu. Był jego opiekunem z ramienia Rady Pedagogicznej, drużynowym I LD Skautów, a następnie, jako

podharcemistrz, komendantem Hufca „Błękitnej Jedyńki”. Ze względu na Jego źle widzianą przez władze działalność w harcerstwie został na rok „urlopowany” jako nauczyciel. Do 1949 r. prowadził jednak nadal hufiec. W zaistniałej sytuacji postanowił sam zrezygnować z dalszej pracy w Szkole. Pozostał na uczelni. W 1948 r. obronił pracę doktorską pt. „Okresowość opadów na kuli ziemskiej” i został adiunktem. W 1955 r. został mianowany docentem, a w 1956 r. objął kierownictwo zorganizowanego przez siebie Zakładu Hydrogeografii. W 1967 r. został profesorem nadzwyczajnym, a w 1974 r. profesorem zwyczajnym. Na UMCS stworzył lubelską szkołę badań hydrograficznych oraz był współtwórcą metody kartowania hydrograficznego. Badał powiązania zjawisk wodnych ze środowiskiem przyrodniczym. Interesował się głównie Lubelszczyzną, ale też i innymi regionami Polski. Prowadził też badania poza Polską, m.in. w Albanii i Chile.

Był cenionym specjalista w zakresie ochrony środowiska. Zajmował się m.in.: wpływem prac górniczych na stan wód Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego. Na ten temat zespół, którym kierował, wykonał szereg wartościowych opracowań naukowych. Sam był autorem ponad 200 prac naukowych i popularnonaukowych. Część z nich, z uwagi na obowiązującą w czasach PRL cenzurę (chodziło o tajemnice państwowe w zakresie zasobów wód podziemnych) pozostała w maszynopisach. Był też autorem podręczników z zakresu kartografii i geografii astronomicznej.

Wychował liczne grono specjalistów w zakresie hydrografii i ochrony środowiska. Był wysoko oceniany jako znakomity naukowiec i wykładowca, a jednocześnie jako człowiek nadzwyczaj skromny, ogromnej pracowitości, doskonały wychowawca i opiekun studentów.

Na emeryturę przeszedł w 1987 r., ale nadal utrzymywał stały kontakt z Uczelnią. Przez wiele lat pracował społecznie w wielu instytucjach, m.in.: w Radzie głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, w Państwowej Radzie Ochrony Przyrody, w lubelskim Wojewódzkim Komitecie Ochrony Przyrody, w

Lubelskim Towarzystwie Naukowym oraz Polskim Towarzystwie Geograficznym i Geofizycznym. Brał udział w tworzeniu parków narodowych: Roztoczańskiego i Poleskiego, oraz parków krajobrazowych i obszarów chronionych Lubelszczyzny.

Za swą pracę i dorobek naukowy odznaczony był m.in.: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem MEN, Medalem Polskiego Towarzystwa Geofizycznego, oraz Złotą Odznaką Honorową „Zasłużony dla miasta Lublina”.

W 2002 r. decyzją Walnego Zebrania otrzymał godność Honorowego Członka Stowarzyszenia Wychowanków Szkoły.

Zmarł 04.06.2005 r. w Lublinie.

Cześć Jego pamięci!
Zarząd Stowarzyszenia

Refleksje jesienne

Jesień puka już do naszych okien; po lecie pozostały tylko wspomnienia. Niedługo 1 listopada – szczególne Święto. Święto, które pobudza do refleksji o przemijaniu, o kruchości ludzkiego życia i wszechogarniającym „panta rei”.

Znów, jak co roku, zapłoną lampki na grobach, pochylimy się nad mogiłami naszych bliskich, będziemy snuć wspomnienia, przypominać sobie wspólnie spędzone chwile. Niejedna łza pojawi się na policzku, ale i niejeden uśmiech zagości na naszych twarzach, gdyż to Święto jest także okazją do spotkań w gronie rodzinnym, do rozmów z ludźmi, których rzadko widzimy.

Dzień „Wszystkich Świętych” uczy nas także empatii, uwrażliwia na ludzkie nieszczęścia, pomaga zrozumieć, że wszystkim nas czeka taki sam los. Właśnie wtedy dbamy o to, by na każdej mogile zapłonęło choćby najskromniejsze światełko – wyraz ludzkiej solidarności i miłości.

Święto 1 Listopada pozwala nam również docenić uroki życia, poczuć jego smak i wartość. A zatem nie dajmy się pokonać jesiennej melancholii, pamiętajmy, że przeszłość to źródło naszej **przyszłości!**

Dorota Goszczycka (matura 1988)

Graffiti – sztuka czy wandalizm?

Spór o to, czy graffiti jest sztuką, czy też zwykłym aktem wandalizmu, trwa od chwili, gdy zjawisko to w latach 70-tych ubiegłego wieku pojawiło się na wagonach metra, kolei i murach wielkich miast amerykańskich, by później rozpowszechnić się na całym świecie. Malowane początkowo wodoodpornymi flamastrami, a później farbami w sprayu stało się bardzo popularne wraz z rozwojem nowego nurtu w kulturze młodzieżowej zwanego hip-hopem. W środowiskach związanych z tym trendem malowanie graffiti stało się plastyczną formą wyrażania uczuć i poglądów ulicy, znakiem istnienia, a dla wielu nieodzownym składnikiem stylu życia.

Podobnie jak wszystkie nowe zjawiska społeczno-kulturalne, graffiti budzi liczne kontrowersje, ma swoich zaprzysięgłych zwolenników i przeciwników. Moim zdaniem graffiti, mimo wszystkich zastrzeżeń wyrażanych przez oponentów, jest sztuką, tak jak sztuką jest każda dziedzina ludzkiej działalności artystycznej wyróżniona ze względu na związane z nią wartości estetyczne. W myśl tej definicji graffiti stanowi już obecnie trwały składnik i dorobek kulturowy współczesnego społeczeństwa.

Graffiti wpisało się w nurt często niedocenianej sztuki popularnej, tworzonej od początków dziejów ludzkości nie przez wysokiej klasy artystów, lecz przez anonimowych, zwykłych ludzi zdobiących w ten sposób swoje otoczenie dla czystej przyjemności, techniką i materiałami, które są dla nich dostępne. Często dzieła te są surowe i prymitywne, zawsze jednak pełne życia, fantazji i koloru. W przypadku graffiti to nie wąska, wykształcona elita orzekła jako pierwsza, że jest ono sztuką i wyznaczyła jej standardy, lecz szeroka publiczność spacerująca lub nawet zamieszkująca ulice, do której ta forma przekazu jest bezpośrednio skierowana i która w sposób bardzo emocjonalny odbiera ją i rozumie.

Oczywiście, za tak pojmowaną sztukę nie można uznać każdego „mażnięcia” sprayem po ścianie, podobnie jak nie jest nią każdy powstały obraz czy rzeźba. Wiele złego przynosi też sztuce graffiti tworzenie jej w miejscach, które nie są do tego przeznaczone. Zdarza się, że malunki szpecą elewacje budynków i niszczą cudzą własność. Władze wielu miast, zarządy kolei i metra wydają na całym świecie miliony dolarów na usuwanie graffiti i zabezpieczenia przed ich tworzeniem. Wielu „writerów” zostało schwytanych i surowo ukaranych za malowanie w miejscach niedozwolonych. Rzeczywiście nie w każdym miejscu graffiti można i należy umieszczać. Jest to jednak przejaw dzisiejszego, ogólnie niskiego poziomu kultury społeczeństwa, panującej obyczajowości i braku poszanowania zasad etycznych. Czy jest to zwykły wandalizm? Myślę, że nie do końca. Jest to trwająca współcześnie, nie zawsze uzasadniona walka, wyraz ogólnego niezadowolenia i młodzieżowego buntu wobec panującego konformizmu, komercji, przeciwko skostniałym strukturom społecznym i politycznym. Podobne przykłady bezpardonowej walki można zobaczyć chociażby podczas trwającej kampanii wyborczej, gdy plakaty są rozlepiane w miejscach do tego nieprzeznaczonych, jedne zasłaniają drugie lub są zrywane, a później nikt nie chce posprzątać powstałego w ten sposób bałaganu.

Podobnie trudno byłoby odmówić obrazom uznanych artystów np. Van Gogha, Rubensa czy Kossaka miana dzieł sztuki, gdyby okazało się, że namalowali je kradzionymi farbami na cudzym płótnie. Zdarzały się w historii przypadki zamalowywania cudzych obrazów nowymi dziełami. Czy takie fakty zmieniłyby coś w ocenie tak powstałej twórczości? Z pewnością nie. Dlatego uważam, że nazywanie całego graffiti wandalizmem, który oznacza przecież jedynie bezmyślne niszczenie, jest tendencyjne i nieuzasadnione.

Coraz częściej zresztą prace graffiti, czyli „piece” (skrót od ang. masterpiece – arcydzieła) są wykonywane legalnie, często na konkretne zamówienia, zdobią liczne wystawy muzealne, zyskując uznanie krytyków

sztuki, a ich twórcy osiągają obok sukcesu i uznania artystycznego także sukces komercyjny. W ten sposób graffiti przenika do oficjalnego, uznanego świata sztuki.

Style graffiti są stale rozwijane, a powstające dzieła coraz bardziej złożone i wyrafinowane. Technika malarska jest przejmowana i wykorzystywana przy tworzeniu plakatów, ilustracji i obrazów. Różnorodna stylistyka graffiti, fantazyjna symbolika oraz bogactwo form i kolorów sprawia, że najlepsze dzieła posiadają wysoką wartość estetyczną i ogląda się je z prawdziwą przyjemnością, a niejednokrotnie z podziwem dla twórców.

Niewątpliwie graffiti wprowadza do naszych miast ciekawy element kolorystyczny, z bogatą wymową społeczną i estetyczną. Czy dzisiejsza kultura i tworzona przez nią w różnych formach sztuka zostaną w przyszłości, przez następne pokolenia wysoko ocenione, pokaże czas. Być może okres ten i powstałe w nim dzieła zostaną uznane za bezwartościowe. Nie ulega jednak wątpliwości, że graffiti jako środka wyrazu artystycznego nie da się wymazać z historii sztuki, tak jak z muru czy wagonika metra. Dlatego też uważam, że graffiti jest sztuką ze względu na prezentowany poziom artystyczny znajdujący uznanie u współczesnego człowieka.

Ewa Żukowska – uczennica kl. II e